Nr. 14. Kraków, dnia 1 października 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy,
w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Stanisław Żółkiewski.

W dniu 29-go z. m. odbyła się w Żółkwi wspaniała uroczystość. Do grobu złożono szczątki Stanisława Żółkiewskiego. Hetman i Kanclerz wielki koronny za króla Zygmunta III-go, w r. 1620 poległ smiercią bohaterską na polach Cecorskich w walce z Turkami i Tatarami, jako obrońca świętej naszej wiary i ojczyzny. Należy on do największych wodzów polskich, do najpiękniejszych postaci bohaterskich a zgon jego był, jest i będzie po wszystkie wieki chwałą Polski i przykładem dla jej synów.

Wychowany starannie i bogobojnie, wielki czciciel Najśw. Panny Maryi od' najpierwszej swojej młodości, brał bardzo zaszczytny udział w wielkich wyprawach Stefana Batorego na Moskwę, był w świetnych zwycięstwach jakie król ten odnosił nad carem Iwanem Groźnym a pod okiem hetmana Jana Zamojskiego, wykształcił się na znakomitego wodza, świadomego swoich obowiązków obywatela.

Wypadki dziejowe powołały go do wielkich czynów. Kraje ruskie, rozległe i żyzne, ściągały osadników z zachodnich prowincyi Rzeczypospolitej. Ziemię atoli od wieków leżącą ugorem, trzeba było nietylko w pocie czoła uprawiać ale i osłaniać przed najazdem Tatarów, którzy co roku jak szarańcza wypadali z stepów krymskich, niszczyli kwitnące sioła i miasta a ludność uprowadzali w niewolę. A na stepach ukraińskich, nad brzegami Dniepru, powstała wroga każdemu porządkowi społecznemu warstwa „Kozaków,“ złożona z włóczęgów i pospolitych zbrodniarzy, którzy w tych bezbrzeżnych i pustych przestrzeniach szukali swobody i zupełnej niezależności. Na takie to czasy przypada życie Żółkiewskiego i jego potężna na wrogów ojczyzny prawica. Wsławiony wspaniałem zwycięstwem pod Kłuszynem, gdzie na rozkaz króla Zygmunta III-go uderzył w 8000 ludzi na 40.000 żołnierza cara Szujskiego i wojsko te w zupełności rozbił, biorąc jako zwycięzca cara i dwóch jego braci do niewoli, zmusił Rosyę do powołania na tron carski Władysława, syna Zygmunta III-go. I szkoda wielka, że królewicz ociągał się, szkoda że berło polskie nie zapanowało wtedy nad ogromnymi obszarami Rosyi!

Po dniach chwały, jakiej nie wielu Polaków zaznało, nie spoczął hetman ale stanął na kresach Rusi na straży. A właśnie ruszyli Turcy na Wołoszczyznę, by ją opanować i wyrzucić stamtąd księcia Gracyana, hołdownika Polski. Mimo nierównych sił, Żółkiewski przeszedł Dniestr i stanął obozem pod Cecorą. Otoczony jednak przez Turków i Tatarów, walczył jak lew. A kiedy musiał cofać się, dla dodania odwagi swym żołnierzom, przebił swojego konia szablą i piechotą broniąc się, poległ na pobojowisku śmiercią bohaterską w dniu 7 października 1620 roku.

„Niechaj powstanie kiedyś mściciel z moich kości“ — oto słowa wyryte na jego grobie, słowa wyjęte z pięknego listu z obozu pod Cecorą do żony napisanego. I powstał mściciel! Córka Zofia wyszła za Daniłłowicza, którego wnuczka była matką naszego Jana III-go, co nie tylko ostateczny cios zadał Turkom, obronił Wiedeń ale osłonił chrześcijaństwo przed zalewem tureckim. A dla nas wielki przykład, miłości Ojczyzny. Dzień 29 września zgromadził u trumny nieśmiertelnego bohatera wszystko co polskie, naród oddał cześć tym nigdy niezapomnianym jego czynom, co Polsce dały tyle chwały, pokazał światu że jeszcze nie zginął i nie zginie nigdy, bo umie czcić swoje bohatery, umie z ich życia i czynów nigdy nie wyczerpane czerpać siły do walki o nigdy nie przedawnione prawa Ojczyzny.

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ w imieniu swoich Stowarz. złożył hołd u trumny Hetmana, pod którego sztandarem stać wiernie i wytrwale, to święty obowiązek każdego Polaka! Jego postać spiżowa, niechaj, zagrzeje nas do czynów pożytecznych, niechaj obudzi w zbolałem i rozerwanem społeczeństwie tę miłość ku ojczyźnie, tę żywą wiarę i to silne poznanie obowiązków, które towarzyszyły Mu od kolebki do grobu, które uczyniły go wielkim i niezapomnianym.

Nadużycia kolejowe
przed c. k. Sądem krajowym karnym.

Knebel na usta.

Na skutek odwołania c. k. Dyrekcyi kolei w Krakowie i insp. Luxa od wyroku uwalniającego p. Michalkę, w dniu 16-go września odbyła się rozprawa apelacyjna. Inspektor Dr. Wróbel zażądał ponownego zbadania sprawy, a głównie odczytania wszystkich aktów odnoszących się do licznych procesów karnych firmy Goldlust. Żądanie to poparł wielkim rozgłosem nadużyć firmy w pismach. Równie żądanie to poparł obrońca p. Luxa Dr. Grünzweig, występując w namiętny sposób przeciw Radcy Chrząszczyńskiemu, zarzucając mu niezgodne z prawdą prowadzenie protokółu ostatniej rozprawy.*) Zastępca p. Michalki Dr. Lewandowski zgodził się w imieniu swojego klienta na powyższe wnioski zaznaczając, że gruntowne zbadanie sprawy oszustw kolejowych jest celem kilkuletnich zabiegów jego klienta, odparł jednak z oburzeniem podniesione zarzuty jakoby p. Michalka „szkalował“ władze kolejowe, protestując przeciw wytoczeniu dyscyplinarki przez Dyrekcyę kolei p. Michalce, bocz to nie co innego ale „knebel“ rzucony na usta uczciwych, a o dobro skarbu państwa troskliwych urzędników. Narada trybunału nie długo trwała, wynikiem jej..... odroczenie rozprawy.

W kwestyi tej od jednego z bardzo wybitnych prawników, otrzymaliśmy następujące pismo;

„Sprawa cała nasuwa wiele... myśli. Władzom kolejowym cała sprawa musi być jasną. Ale zamiast wystąpić z całą energią przeciw temu, by choć w części odzyskać stracone sumy, prześladują tego, który oszustwa wykrył, a skarbowi państwa przysporzył kilkanaście tysięcy koron rocznie dochodu. Dlaczego?... Lecz chodźmy dalej. Oto za staraniem pana Michalki w c. k. Namiestnictwie i c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych, odebrano firmie Goldlust, jako niegodnej zaufania koncesyę na prowadzenie c. k. ajencyi komercyalnej — oraz przedsiębiorstwa żeglugi parowej w Nadbrzeziu.

Mimo to Goldlust siedzi jak dawniej w Nadbrzeziu, używa nadal tytułu „c. k. ajencya komercyalna kolei państwowych dla bezpośredniej komunikacyi koleją i Wisłą w Nadbrzezin“, jeździ za wolnymi kartami po całej linii kolei państwowych i używa w pełni praw, jakie tylko solidnym firmom przysługują.

Co na to powiedzą władze? Przecież sprawa ta była już w licznych dziennikach podnoszoną — a władze... milczą uparcie! A co słychać ze śledztwem wytoczonym przez Izbę handlową przed pół rokiem panu Reschowi — właścicielowi firmy Goldlust i „Austro Amerikany“, jako radcy Izby handlowej? Czyż przyjemnem jest koleżeństwo takiego „ananasa“ chrześcijańskim członkom tej izby? Czekamy wyjaśnienia!......

*) Bezczelność żydowska nie zna granic. Mamy nadzieję że p. Radca Chrząszczyński powszechnie znany ze swojej bezstronności i jako sędzia wysoko ceniony, odeprze w stosowny sposób tę nielojalną napaść semickiego obrońcy firmy Goldlust.

3.

KOBIETA
jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej.

Skreślił
Dr. M. NARTOWSKI.

Ciąg dalszy.

Ale przyszły wynalazki, za nimi coraz mniejsze zapotrzebowanie rąk ludzkich i konieczność szukania pracy zdala od ogniska domowego, w wielkich środowiskach przemysłu — w fabrykach. Dawne obowiązki matki i gospodyni nie mogły być należycie wypełniane, bo brakło kobiety w domu. Wielki przemysł, wielkie fabryki, znosiły gałąź po gałęzi przemysłu domowego. Ponieważ płaca mężczyzny, z powodu mniejszego zapotrzebowania została znacznie zmniejszoną i nie mogła wyżywić rodziny, kobieta musiała oddać za chleb swą pracę i to bez względu na to, czy była córką, żoną czy matką .Ale oddając tam w fabryce swą pracę, z jednej strony zmniejszała ciągle płacę mężczyzny, z drugiej pozbawiała opieki dzieci, które wzrastały bez jej serca, bez jej rady i słowa! Nie ustawała nędza materyalna a rodziła się powoli zgnilizna moralna! Nędza, ta wynalazczyni największych zbrodni i najoryginalniejszych dróg za zdobyciem kawałka strawy, obudziła wreszcie wśród proletaryatu kobiet istną rewolucyę. Podczas znanych wypadków w Rewolucyi francuskiej, Marya Gouze pisała: „Czy nie czas, abyśmy i wśród naszych szeregów wywołały rewolucyą? Czy zawsze mamy pozostawać odosobnione? Czy nigdy nie weźmiemy udziału w budowaniu społeczeństwa?“ A kiedy ogłoszono Deklaracyę praw człowieka, zażądała reformy w dziedzinie prawodawstwa kobiecego, wołając: Obudźcie się kobiety! Pochodnia prawdy rozpędziła chmury bez rozumu i despotyzmu! Łączcie się i przeciwstawcie sile, grubej przemocy — siłę prawdy i sprawiedliwości, a zobaczycie jak mężczyźni przestaną leżeć u stóp waszych jako tęskni czciciele, ale dumni, że z wami dzielić zaczną wieczne prawą Ludzkości, pójdą z wami naprzód, dłoń w dłoni braterskiej! Jeżeli kobieta ma prawo wstępować na szubienicę, musi posiadać prawo przemawiania z wysokości trybuny!

I jedynie w Polsce kobieta miała większe prawa, większe poszanowanie i znaczenie a „matrony“ nasze były wzorem dla całych pokoleń, skarbnicą miłości ojczyzny i wyrazem miłości rodzinnej. Tam, gdzie musiała oddawać się pracy, to w pierwszym rzędzie w rękach swoich trzymała przemysł domowy, na wsi zaś tu i owdzie oddawała się nawet rolnictwu.

Przewrót społeczny, masowe przenoszenie się ludności wiejskiej do miast i powolne wytwarzanie się stanu urzędniczego, zmusiły i kobiety w miastach do oglądnienia się za zbytem swej pracy, wywołując ruch emancypacyjny i to najpierw w kołach wykształconych, w szeregach urzędniczych, kupieckich, lekarskich, sądowniczych, a zatem w tych kołach, w których wysokie stanowisko społeczne rodziny, nie szło w parze z środkami materyalnymi.

Ponieważ mężczyźni w klasie średniej późno, lub nawet wcale nie wstępują w związki małżeńskie, kobieta musi wbrew własnej woli być starą panną a tem więcej, że w większości państw cywilizowanych, liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn. To też może i słusznie Hartmann nazwał kwestyę kobiecą, kwestyą starych panien, bocz cała ta armia zepchnięta z drogi prawidłowego rozwoju kobiecego, z drogi której główną stacyą było macierzyństwo i ognisko domowe, musiała szukać innej drogi do zapełnienia próżnych lat życia a częściej jeszcze nie szukać zajęcia dla spędzenia wolnego czasu ale dla — chleba!

A kiedy do tego z biegiem czasu zmieniły się warunki podstawowe gospodarstwa domowego, zamiast żyć jak dawniej wśród gospodarstwa naturalnego, znaleźliśmy się w gospodarce pieniężnej, zniknąć musiało i gospodarstwo rodzinne, które dla kobiety było małym światem, w którym ona była wszystkiem. Maszyna pozbawiła kobietę jednej pracy po drugiej, z wytwórcy stała się spożywcą. Życie jej nie wypełnione pożyteczną pracą, rzuconem zostało na pastwę lekkomyślnej zabawy. I tylko tam, gdzie wychowanie nie było skrojone na modłę dawnych warunków ekonomicznych, kobieta mogła oglądnąć się jeszcze za nowym źródłem zbytu swojej pracy. Tak powstało pytanie: jakie zawody są dla kobiety odpowiedne, a jakie sprzeciwiają się jej naturalnym warunkom? I tutaj właśnie z całem uprzedzeniem wystąpił szereg mężczyzn, nie chcący kobiety dopuścić do zawodów i do tych zajęć, do których nauka i wytrwałość chciała kobietom otworzyć bramy. Spokojnego sądu nigdzie nie można się było dopatrzeć, wszędzie gdzie kobieta chciała zapukać ze zbytem swej pracy, znajdowała się ze zwoją mniejwartościowością. Najwięksi badacze i ludzie wielkiej nauki i wiedzy, nie oparli sądu swojego na doświadczeniu, ale bez niego niemiłosiernie pozbawili ją praw, do pracy i nauki.

C. d. n.

Co to jest cholera?

Cholera jestto choroba epidemiczna i bardzo zaraźliwa. Jedyną i wyłączną jej przyczyną są tak zwane laseczniki przecinkowe, gołem okiem niewidzialne żyjątka roślinne. Gdy te dostaną się do przewodu pokarmowego człowieka, prawie zawsze wywołują chorobę, cholerą zwaną. Dla dotkniętych nią niema ratunku. Sztuka lekarska w późnych i ciężkich przypadkach nie zna środka na wygubienie jadu cholerycznego we wnętrznościach człowieka. Wyzdrowienie zależy od wrodzonej odporności chorego. Im człowiek zdrowszą ma krew, tem większe prawdopodobieństwo, że cholerę przetrzyma. Mniej odporni — giną. Panuje stale w dolinach Gangesu a od czasu do czasu nawiedza Europę, aby w jej ludności straszne czynić spustoszenia. Po kilku dniach zupełnie prawie nic nie znaczących przypadłości, jak lekkiej biegunki, występują bardzo charakterystyczne jej oznaki: wypróżnienia rzadkie, jak woda, bardzo obfite, białawe, o ostrym, przykrym zapachu; podobne są do wody ryżowej, albo wiem zawierają w sobie płatki, pochodzące z błony śluzowe kiszek. Do tego przyłączają się niebawem równie częste i obfite wymioty, podobnież wodniste i białawe, niezmiernie silne kolki, gwałtowne kurcze i bóle w członkach, szczególniej w łydkach, duszność w wysokim stopniu, oziębienie całego ciała, skóra blada twarz niebieskawo fioletowa, sine obwódki wokoło zapadniętych oczu, wzrok błędny bez wyrazu, tętno bardzo słabe, trudne lub niemożliwe do wyczucia. Zdaje się że śmierć już objęła kończyny, zanim nastąpi w rzeczywistości.

Jest to choroba tak straszna i wybucha tak gwałtownie, przebiega tak szybko a tak prędko zabija, że daleko łatwiej obronić się przed nią, jak się z niej wyleczyć. Chcąc jej uniknąć, pamiętać trzeba o tem, że jedyną drogą, którą zarazek cholery może się do nas dostać — są usta.

Nie dostaną się laseczniki choleryczne do żołądka ani przez oddychanie ani przez skórę przy dotknięciu, ale jedynie przez połknięcie. Poprostu, aby zapaść na cholerę, trzeba ją zjeść. Kto nie zjadł zarazków cholerycznych, ten nie może na cholerę zachorować. Cała więc sztuka ratowania się przed cholerą polega na ochronie ust, aby się do nich nie dostały zarazki choleryczne. Nic jednak trudniejszego nad tę obronę, a nic łatwiejszego jak zjeść te zabójcze żyjątka, których kilka milionów pomieścić się może w każdej kropli wody.

Najważniejszym więc środkiem zapobiegawczym to czystość, świeże powietrze i dobre warunki hygieniczne, unikanie wszystkiego co sprawia zaburzenia żołądka i nie zapijanie się najróżnorodniejszemi kroplami alkoholowymi, bo cholera nie boi się wódki, owszem lubi tych co zaglądają do kieliszka, wreszcie zupełne odcięcie zarażonej osoby od otoczenia a poddanie najściślejszej desynfekcyi osób i ubrania ludzi doglądających cholerą nawiedzionych.

Od pierwszej chwili choćby podejrzenia cieniu objawów cholery, należy stanąć tak, by być zdolnym do natychmiastowej walki z nią jak z najzjadliwszym i najpotężniejszym wrogiem. W czasie jej panowania, najmniejszą już biegunkę należy uważać za groźny objaw i energicznie jej zapobiegać. Gdy tylko przychodzą ziębienie i kurcze, owinąć chorego flanelą, w nogach pomieścić flaszkę z gorącą wodą i posłać po lekarza bezzwłocznie, bo czasem jedna godzina spóźnienia, wszelką pomoc i ratunek wyklucza.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

STATUT STOWARZYSZENIA „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ W KRAKOWIE.

Ciąg dalszy.

§. 16. Prezes.

1. Prezes reprezentuje „Polski Związek Narodowy“ na zewnątrz tak wobec władz jak i wobec osób trzecich.

2. Wszystkie akta, dokumenty spisane imieniem Stowarzyszenia, muszą być opatrzone podpisem jego i sekretarza.

3. Prezes czuwa nad ścisłem przestrzeganiem statutu, przysługuje mu prawo zawieszenia uchwały wydziału, o ile ta sprzeciwia się niniejszemu statutowi lub według jego mniemania może przynieść niezawodną szkodę Stowarzyszeniu — z prawem odwołania się do Walnego Zgromadzenia.

4. Prezes zwołuje posiedzenia Wydziału, Walne Zgromadzenia, Radę prezesów i przewodniczy tymże z prawem głosowania.

5. Prezes ma prawo:

a) być obecnym na posiedzeniach komisyi kontrolującej z głosem wyjaśniającym.

b) zawieszać w czynności każdego członka Wydziału lub Zarządu Koła, pełniącego niedbale lub w sposób szkodliwy dla Stowarzyszenia swe obowiązki, aż do decyzyi Wydziału.

c) zawieszać w prawach każdego członka „P. Z. N.“ lub członka Stowarzyszenia należącego do „P. Z. N.“ dla ważnych, a statutem niniejszym zakreślonych powodów aż do decyzyi Wydziału odnośnego Stowarzyszenia i Wydziału „P. Z. N.“

d) mianować po przedstawieniu Wydziałowi delegatów na posiedzenia Wydziałów i Walne Zgromadzenia Stowarzyszeń do „P. Z. N.“ należących i to chwilowo lub stale.

1. Delegatem może być tylko członek „P. Z. N.“ lub członek jednego ze Stowarzyszeń do niego należących.

2. Delegat zdaje pisemne sprawozdanie z przebiegu posiedzeń Wydziałowi, względnie prezesowi „P. Z. N.“

3. W nagłych, a nie cierpiących zwłoki przypadkach, udziela zapomogi do 20 koron sam lub w porozumieniu z dwoma wydziałowymi.

4. Przy uchwałach i wyborach ma głos rozstrzygający w razie równości głosów.

5. Prezes względnie jego zastępca jest przewodniczącym Komitetu redakcyjnego „P. Z. N.“

6. Prezesowi względnie delegowanemu przez niego członkowi Stowarzyszenia „P. Z. N. przysługuje prawo obecności na wszystkich zebraniach, posiedzeniach wydziałów i Walnych Zgromadzeniach Stowarzyszeń do „Polskiego Związku Narodowego“ należących, z głosem doradczym. Bez obecności prezesa („P. Z. N.“) względnie jego delegata, żadne posiedzenie Wydziału i uchwała Stowarzyszenia należącego do „P. Z. N.“ nie są ważne.

§. 17. Wiceprezes.

Wiceprezes zastępuje prezesa w razie jego nieobecności we wszystkich czynnościach, dotyczących „Polskiego Związku Narodowego“, wchodzi w jego prawa i obowiązki.

§. 18. Sekretarz.

Sekretarz prowadzi księgi korespondencyjne, rozsyła kurendy i zawiadomienia, przechowuje akta „Polskiego Związku Narodowego“, prowadzi wykazy i protokoły, spisuje sprawozdania miesięczne i roczne podpisuje wszelkie pisma „Polskiego Związku Narodowego“. Sekretarz wystawia wszelkie asygnaty na wkładki i wypłaty.

§. 19. Kontrolor.

Kontrolor przechowuje jeden klucz od kasy, prowadzi wszelkie księgi rachunkowe i wciąga wkładki od członków do ksiąg kasowych.

§. 20. Skarbnik.

1. Skarbnik przyjmuje wkładki, na które wystawia odpowiednie pokwitowanie, wypłaca zapomogi na podstawie kwitów, podpisanych przez prezesa kontrolora i sekretarza i przechowuje u siebie drugi klucz od kasy.

2. Skarbnik utrzymuje u siebie kasę podręczną aż do wysokości 100 koron, wszelką nadwyżkę wkłada do głównej kasy „Polskiego Związku Narodowego“

§. 21. Komisya kontrolująca.

Obowiązkiem komisyi kontrolującej jest przeglądanie książek kasowych, skontrowanie kasy i to każdej chwili bez poprzedniego zawiadomienia. Przed Walnem Zgromadzeniem winna przeprowadzić dokładne skontrum kasy i złożyć z tegoż Walnemu Zgromadzeniu sprawozdanie wraz z wnioskiem odpowiednim co do udzielenia wydziałowi absolutoryum. W razie spostrzeżenia jakichkolwiek usterek, winna zawiadomić o tem prezesa i wydział. Każde skontrum ma być w księgach kasowych uwidocznione podpisami członków komisyi kontrolującej, przeprowadzone zaś przynajmniej raz na kwartał.

§. 22. Majątek i fundusze.

Majątek „Polskiego Związku Narodowego“ składa się:

A. z funduszu żelaznego,
B. z funduszu obrotowego,
C. z funduszu prasowego,
D. z funduszu Domu „P. Z. N.“

§. 23. Fundusz żelazny.

Fundusz żelazny Stowarzyszenia „Polskiego Związku Narodowego“ stanowią dochody:

1. z wpisowego, tudzież instytucyi przez „P. Z. N.“ do życia powołanych,

2. z darów i zapisów wyraźnie dla majątku żelaznego przeznaczonych,

3. z nadwyżki dochodów, o ile taka okaże się po rocznem zamknięciu rachunków i przewyższa kwotę 200 koron,

4. z procentów narosłych od kwoty, stanowiącej fundusz żelazny,

5. z odprawy pośmiertnej o ile ta nie przypada nikomu z osób wymienionych w §§. 36. i 37. tego statutu. Fundusze, stanowiące kapitał żelazny, składane zostają na książeczkę Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem lub instytucyi finansowej przez „Polski Związek Narodowy“ do życia powołanej a przez władze zatwierdzonej, winkulowaną na rzecz „Polskiego Związku Narodowego“ z tem, że jakakolwiek kwota może być podjętą z niej tylko przez skarbnika „Polskiego Związku Narodowego“, który wylegitymuje się pisemną uchwałą Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“, zaopatrzoną podpisem prezesa lub jego zastępcy, sekretarza Wydziału, tudzież pieczęcią „Polskiego Związku Narodowego“. Przeznaczeniem kapitału żelaznego jest stworzenie kapitału, dającego „Polskiemu Związkowi Narodowemu“ materyalne oparcie i zebranie funduszów na rozszerzenie celów „Polskiego Związku Narodowego“. Kapitał żelazny przed upływem 3 lat od chwili faktycznego ukonstytuowania się „Polskiego Związku Narodowego“, może by jedynie użyty na kupno gruntu, względnie budowę własnego domu i to na skutek uchwały Walnego Zgromadzenia. Po upływie lat trzech, może być użyty także i na inny z celów wymienionych w §. 2. statutu.

§. 24. Fundusz obrotowy.

Fundusz obrotowy stanowią następujące dochody:

a) wkładki członków,

b) dary i zapisy wyraźnie na ten cel przeznaczone,

c) dochody z instytucyi przez „P. Z. N.“ do życia powołanych, tudzież z zabaw, przedstawień, odczytów i t. p.,

d) nadwyżka dochodów o ile taka okaże się po zamknięciu rocznem rachunków a nie przenosi kwoty 200 koron.

§. 25. Przeznaczenie funduszu obrotowego.

Fundusz obrotowy będzie użytym:

1) na opędzenie kosztów administracyi,

2) na pokrycie wydatków spowodowanych dobrodziejstwami wymienionymi w §. 2. niniejszego statutu.

§. 26. Fundusz prasowy.

1. Fundusz prasowy „P. Z. N.“ ma się składać z funduszu żelaznego i obrotowego.

2. Na fundusz żelazny składa się 25% z wszelkich dochodów, darów i zapisów na fundusz prasowy „P. Z. N.“ przeznaczonych, 75% zaś idzie na fundusz obrotowy.

3. Z funduszu żelaznego jedynie odsetki mogą być użyte na wydawnictwo organu „P. Z. N.“ — „WAWEL“ lub odpowiednie prace przez Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ za godne wydawnictwa uznane i pod firmą „P. Z. N.“ wydane.

4. Fundusz obrotowy ma być użytym w miarę potrzeby i uznania Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“ w pierwszym rzędzie na wydawnictwo organu „P. Z. N.“ — „WAWEL“ lub odpowiednie inne prace, przez Wydział „P. Z. N.“ za godne wydawnictwa uznane i pod firmą „P. Z. N.“ wydane

C. d. n.

„Polski Związek Narodowy“ zawiadamia wszystkie swoje Stowarzyszenia i ich członków, że do zbierania wszelkich wkładek członków do poszczególnych Stowarzyszeń jest upoważnionym p. Adam Barwiński, obecnie gospodarz lokalu „P. Z. N.. przy ul. Karmelickiej L. 4.

Zapomogi

c. k. Dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Zapomogi jakie nadaje c. k. Dyrekcya kolejowa w Krakowie, dają dużo a dużo do myślenia!

Ojciec rodziny n. p. (p. S) z 11 osób złożonej, dostaje po długich zabiegach 60 koron, drugi (p. M.) mający śmiertelnie chorą żonę a pobierający po 100 a czasem nawet aż 26 koron i 48 hl. miesięcznie, nie dostaje nic . . . (bo go p. Hofrat nie lubi)! Ale panowie dyrekcyjnicy rozdzielają między siebie zapomogi jak chcą. Tak n. p. jeden stały gość Hawełki (p. Dr. W.), dostaje 80 koron, jedna manipulantka p. S. (której pensya wraz z pensyą męża wynosi wzwyż 300 koron miesięcznie), dostaje 50 koron i t. d.

I to ma się nazywać sprawiedliwy rozdział zapomogi? I czyż można dziwić się niezadowoleniu biedaków?

To też — ręcząc za dyskrecyę — prosimy panów kolejarzy o dalsze szczegóły, bo sprawa ta musi być tak załatwioną, jak każe sprawiedliwość a zapomoga musi się dostać w ręce tych, co jej rzeczywiście nie tylko potrzebują ale dla których jest ona ostatnią deską ratunku.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„BANK Polskiego Związku Narodowego“.

W dniu 4-go czerwca b. r. wobec c. k. notaryusza L. Lipińskiego odbyło się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ I. Walne Zgromadzenie członków „BANKU POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Zgromadzenie zagaił prezes „P. Z. N.“ Dr. Mieczysław Nartowski zaznaczając, że „Polski Związek Narodowy“ w celu podniesienia materyalnego swoich członków, postanowił założyć „Bank“ właśny, którego celem stworzenie silnych podwalin dla „Polskiego Związku Narodowego“, podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków „przez udzielanie im kredytu na umiarkowany procent i na warunkach możliwie dogodnych“. Następnie zaproponował wybór przewodniczącego, którym jednogłośnie wybrano Radcę Dra Augusta Sokołowskiego.

Dr. Sokołowski podziękowawszy za wybór, zarządził odczytanie statutu, który zgromadzeni jednogłośnie przyjęli. W myśl tego statutu, udziały członków mogą wynosić najmniej 50 Kor. a najwięcej 5000 Koron. Następnie przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej, do której weszli przez aklamacyę wybrani: Dr. August *Sokołowski*, jako prezes, Dominik hr. *Potocki*, Dr. Tadeusz *Głuziński*, Stanisław *Sulikowski*, Stanisław *Biskup*, Karol *Krupiński*, Józef *Splichal*, Władysław *Pagacz* i ks. Melchior *Kądzioła*. Do Dyrekcyi powołano: Adolfa *Jugendfeina*, Kaźmierza *Junka* i Dra Mieczysława *Nartowskiego*, a na zastępców: Jana *Kądziołę*, Stanisława *Karlińskiego* i Karola *Sławińskiego*, do Komisyi zaś kontrolującej: Władysława *Ślatowskiego*, Władysława *Poturalskiego* i Edwarda *Śmiechowskiego*.

„Katolicka Przyjaźń Krakowska“.

We środę dnia 9. września odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Katolickiej Przyjaźni Krakowskiej, na którem w myśl wniosków „Polskiego Związku Narodowego“, uchwalono przyjąć w zupełności rozszerzony statut „P. Z. N.“ a reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 5. lipca 1908 L. 77835/XI. zatwierdzony. W ten sposób „Katolicka Przyjaźń Krakowska“ zyskała szerokie pole działalności w całym kraju, może bowiem w niedługim czasie zjednoczyć wszystkie „Przyjaźnie“ w jedną silną krajową organizację katolicką, która w chwilach dzisiejszych coraz gwałtowniejszych ataków na kościół, może stać się jego tarczą ochronną. Na Zgromadzeniu tem na wniosek K. hr. Mieroszewskiego uchwalono wprowadzenie naukowych odczytów dla członków Stowarzyszenia i ich dzieci. Po odczytach, których treścią mają być najaktualniejsze kwestye społeczne i naukowe, ma się odbywać dyskusya. Zgromadzenie, którego przebieg był nadzwyczaj poważnym, zakończyło się uchwaleniem wniosku p. Ignacego Wróbla, wyrażającego pełne uznanie i zaufanie Wydziałowi za dzielne i energiczne prowadzenie spraw Stowarzyszenia i kierowanie nim tak, że z dniem każdym rozwija się piękniej.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.
„WAWEL“
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ul. Wiślna L. 9. II. p.

KRONIKA.

Wydział „P. Z. N.“ uprosił K. hr. Mieroszewskiego, znanego z wielkiej pracy wśród stowarzyszeń katolickich, do zajęcia się w myśl §. 14 Statutu „P. Z. N.“ do zorganizowania Koła naukowego w łonie „Polskiego Związku Narodowego“. Przyjęcie przez niego mandatu tego, daje jak najlepszą gwarancyę, że Koło to nie tylko wnet powstanie, ale będzie tym punktem atrakcyjnym w „Polskim Związku Narodowym“, który nie tylko członków ale i ich rodziny ściągał będzie do sal „P. Z. N.“, by im zapewnić obok korzyści sicieli naukowych, także zbożną rozrywkę po ciężkiej pracy całodziennej.

Cholera, która zawitała do Petersburga i z całą gwałtownością robi spustoszenia wśród tamtejszej ludności, może lada chwila dostać się w granice naszego kraju i mury miasta Krakowa. A że najważniejszym środkiem zapobiegawczym i przeszkodą w dojściu do nas jest czystość i odosobnienie —

powinien Magistrat jak najrychlej zająć się brudami w mieście a w pierwszym rzędzie odosobnić każdego brudnego żyda, władze odnośne powinny przestrzegać czystości środków spożywczych a Policya otoczyć szczególniejszą opieką ulice, by nie były — zwłaszcza przy knajpach żydowskich — skrapiane . . . pomyjami!

Kongres eucharystyczny w Londynie został otworzony w święto Matki Boskiej dnia 8-go września. Otwarcia kogresu dokonał umyślny wysłaniec Papieża kardynał Wincenty Vanutelli. W kongresie brało udział 8 kardynałów, 14 arcybiskupów, przeszło 100 biskupów i 5000 duchownych katolickich różnych stopni z całego świata. Pierwszy tedy kongres katolicki w protestanckiej Anglii wypadł świetnie. W pochodzie, urządzonym z powodu kongresu, wzięło udział 100.000 katolików.

Turcy zaczynają bojkotować towary niemieckie. Nawet Turcya bierze się do Niemców. Kiedy bowiem w Turcyi przed paroma tygodniami wprowadzona została konstytucya, wszystkie państwa odniosły się przyjaźnie do tej zmiany, prócz jednych Niemiec, co nie uszło uwagi działaczy tureckich, to też obecnie chcą zerwać z niemcami wszelkie stosunki handlowe. Jak donoszą korespondenci pism angielskich, wielkie tureckie firmy handlowe nie chcą przyjmować zleceń na towary niemieckie i oświadczają, iż aczkolwiek wyroby francuskie i angielskie są droższe, to przecież przenoszą je nad niemieckie. Turecki bojkot towarów niemieckich wywołał w Berlinie przygnębiające wrażenie.

Rady dla młodzieży szkolnej na czas płonicy. Rodzice, opiekunowie, kierownicy pensyonatów, internatów, burs itp., chcąc ochronić młodzież przed nabawieniem się płonicy, uczynią dobrze, wprowadzając następujące proste, ale i bardzo pożyteczne środki ostrożności: 1) dzieci, wróciwszy ze szkoły, niechaj w umywalni obmyją ręce chociażby zwykłem mydłem; dodać też można nieco spirytusu lub wody kolońskiej; 2) niechaj mają natychmiast przygotowaną płukankę z utlenionej, albo z wody wapiennej lub borowej; tem należy dobrze wypłukać usta; 3) szczególnie dbali o swe dzieci rodzice mogą nadto podać dziecku do spożycia po powrocie ze szkoły jedną lub dwie pastylki formalinowe, według przepisu lekarskiego sporządzone; 4) wreszcie, by dzieci nie całowały się; w tym kierunku także i szkoły otrzymały polecenie pouczania, by ustał zwłaszcza w szkołach żeńskich niehygieniczny, a w dobie epidemii szczególnie niebezpieczny zwyczaj.

140.000 kor. dla niemieckiego kupca. Swojego czasu szumnie nazwana „fabryka“ zegarków A. H. Zippera we Lwowie otrzymała z krajowego funduszu przemysłowego 140.000 koron bezprocentowej pożyczki. Jak jednak łaskę tę cenił sobie wspomniany kupiec, niech świadczy to, że najbezczelniej w świecie począł rozsyłać do polskich firm i do polskiej publiczności po Galicyi niemieckie cenniki po niemiecku pisane, o ohydnem przekręcaniu polskich nazwisk. Jako firmy używa p. A. H. Zipper etykiety: „Erste galizische Taschenuhren Fabrik A. H. Zipper Lemberg Juwelen-Gold-Silber und Fourmituren Lager“.

Józef Frimmel, znany restaurator w Krakowie a głównie w sferach kolejarzy pod nazwą „Józefa“, podobno katolik, bo świeci lampkę pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej w swoim lokalu — otoczył się tak dalece żydami, że prawie cała służba z wyjątkiem jednego młodego kelnera, jest żydowską. Na tego rodzaju poniewieranie najdroższych uczuć naszych, pozwolić nie powinno społeczeństwo polskie, bocz to obraza tej Matki, którą czci cała nasza Polska a pod której tak ukochanym przez cały Naród polski obrazem, dla „geschäftu“ p. Frimmla świecą żydowskie łapy olej. Kolejarze omijajcie ten lokal „pod Gackiem“, za wami pójdą inni — ty zaś panie Frimmel nie popełniaj świętokradztwa bo pójdziesz tak z torbami, jak osławione twoje poprzedniki. — My tu w samem sercu Polski nie pozwolimy na wsiąkanie w nas z jadłem i jadu żydowskiego i popełnianie największych zbrodni, bo nad Królową Narodu polskiego.

Wybryk natury. W Dubnie, (panna) żydówka urodziła dziecko, które wygląda jak 4-letnie i ma już wszystkie zęby. Zjechała komisja, złożona z 3-ech lekarzy, celem obejrzenia osobliwości.

Niemczenie Krakowa postępuje na równi z żydowieniem go. Od ulicy Floryańskiej aż do Podgórza wszędzie napisów niemieckich coraz więcej. Dla kogo? Dla tych kilku niemców zamieszkałych w murach naszej stolicy? Krakowianie powinni raz wreszcie opamiętać się i choć trochę posiąść rycerskość swoich wielkich przodków i nie tylko omijać tych niemieckich agitatorów ale ich szyldy pozdzierać tak, jak to ongi uczyniła Praga, gdzie napisów niemieckich już dzisiaj nawet ze świecą odszukać nie można. Czyż nie jest to wstydem dla nas wobec tych braci z zaborów, co przyjeżdżają uronić łzę u stóp Wawelu, co dążą do trumny św. Stanisława po krwią ojców nasiąkniętą ziemią i widzą, jak tu dzięki żydostwu, z rokiem 'każdym więcej przybywa niemczyzny! Ojcowie miasta! miejcie litość bodaj nad własnymi dziećmi i miejcie bodaj odrobinę poczucia polskości i honoru wobec obcych! Zniemczyliście stacyę kolejową, dziś na hańbę imienia swojego niemczycie... miasto całe!

Wylewanie różnych nieczystości z kamienic na chodnik stało się u nas chronicznem. Czyto ze sklepów, czy ze szynków, wynosi się pierwszy lepszy szaflik i skrapia niby chodnik. Toteż odurzający odor z kamienic, a do tego aroma z chodników, napawają każdego przechodnia tak miłem uczuciem, iż odnosi wrażenie na pierwszorzędnych ulicach, jakby był na targowicy. Szczególniej praktykowanem to jest w osławionym krakowskim szynku przy ul. Wiślnej L. 9., gdzie muzyka nie przestaje grać „Czerwonego Sztandaru“ nawet podczas sumy w święta uroczyste. A jest to w... śródmieściu!

Poczwórne samobójstwo. Cztery robotnice z fabryki sukna w Szimicach koło Berna morawskiego, liczące od 16 do 19 lat życia, postanowiły wskutek utraty zarobku odebrać sobie wspólnie życie. W tym celu kupiły zapałek za 40 hal., starły z ich główek fosfor i rozpuściwszy go w mleku, wypiły ten roztwór. W kilka godzin później znaleziono je w polu, leżące na ziemi i wijące się w strasznych boleściach. Odwieziono je do szpitala. Stan dwóch z nich jest beznadziejny, natomiast dwie inne uda się prawdopodobnie utrzymać przy życiu.

Figiel menniczy. Jak wiadomo, wybito z powodu jubileuszu cesarskiego całe serye monet jubileuszowych. Przy tej sposobności Czesi domagali się, aby przynajmniej na niektórych z tych monet uwzględniono czeskiego lwa herbowego. Reklamacya była bezskuteczną, mimo to lew znalazł się na nich, bo rytownik, który rytował sztance na jednokoronówki, „skrył“ go na podobieństwo znanych pod niemiecką nazwą „Wexirbilder“ obrazków, w ten sposób, że obróciwszy monetę biustem cesarskim w dół, można bardzo łatwo odróżnić czeski herb w zarysie. Podstęp ten spostrzeżono dopiero w dwa miesiące po wypuszczeniu monet w obieg. W sferach oficyalnych powstało z tego powodu wielkie zakłopotanie, a wynikiem będzie, że jubileuszowe jednokoronówki są obecnie jak donoszą pisma wiedeńskie — nieznacznie wycofywane z obiegu.

Składki polskie dla Zeppelina. „*Kur. Poznański*“ pisze, że w mieścinie Murowana Goślina pod Poznaniem także obywatele polscy przyczynili się do złożenia „daru narodowego“ dla hr. Zeppelina. Widocznie są jeszcze w Poznańskiem okolice, w których jest jeszcze wielkie pole do pracy nad uświadomieniem naszego ludu.

Poezya w gazetach. Znany poeta niemiecki Stefan Georgi, zamieścił w swem piśmie „Blätter für die Kunst“ nie wielki artykuł, pełen wyrazów oburzenia, pod adresem tych poetów, którzy dla zarobku lub na prośkę znajomych redaktorów, drukują swe poezye w gazetach. „Jest to jedno z tych świętokradztw, które powinno surowo być karane przez prawo etyki i miłości piękna — pisze Georgi. — Rozumiem gazety, drukujące na swoich szpaltach poezye; te ostatnie są dla nich dekoracyą jednostajnych szpalt, czemś w rodzaju winietek. Lecz nie rozumiem poetów, dających do dzienników owoce swego natchnienia, których tam nikt nie czyta, gdyż gazeta, ze względu na swój charakter, przedewszystkiem zaspokaja czytelnika wiadomościami z Maroka lub Macedonii, polityką wewnętrzną i kroniką kryminalną, poczem dostaje się do kuchni na potrzeby gospodarskie“.

Ze statystyki gazet w różnych krajach Europy i na świecie całym wynika, że pierwsze miejce pod względem ilości pism zajmują Niemcy, mając ich aż 5.500, w tej liczbie 800 codziennych. Dalej idzie Anglia, która 3.000 pism peryodycznych w świat rzuca, z tych 809 codziennych. Następnie Francya — 2.819 pism z których zaledwie czwarta część jest codziennych. Belgia ma około 1.900 pism, między niemi 100 codziennych. Wreszcie Włochy mają 1.400. Austryo-Węgry, Hiszpania, Rosya, Grecya i Szwajcarya mają po 450 pism. Razem wziąwszy, Europa posiada około 20.000 pism. Azya liczy nie mniej niż 3.000 publikacyi, których większość przypada na Japonię i Indye angielskie. Sama Japonia posiada ich podobno 1.500. Afryka liczy zaledwie 200 pism, z których 30 wydaje Egipt, a resztę — kolonie europejskie. Ameryka w statystyce tej zajmuje miejsce zaszczytne. Stany zjednoczone liczą przeszło 12.500 pism, z których codziennych jest 1.000; 120 zaś pism redagują i wydają murzyni. Australia ma gazet bardzo niewiele.

Ustawa o egzekucyach. Komisya prawnicza po dłuższej dyskusyi reasumowała swą uchwałę co do minimum egzystencyi urzędników, wolnego od egzekucyi i postanowiła, aby minimum to dla urzędników prywatnych i państwowych wynosiło 2000 kor., a dla emerytów 1200 koron. Nie reasumowano zaś uchwał co do ograniczenia egzekucyi na $1/3$ poborów służby prywatnej. Następnie przyjęto całą dotyczącą ustawę.

Odpowiedzialność automobilistów. Projekt ustawy o atomobilach, który w ostatnich dniach wszedł na porządek dzienny obrad Izby poselskiej, obudził w kołach automobilistów i przemysłowców obawę, że jest on ciosem, wymierzonym wprost przeciw atomobilizmowi. W celu zademonstrowania przeciw projektowanej ustawie odbyło się w tych dniach w Wiedniu wielkie zgromadzenie. Udział w niem wzięli przedstawiciele wszystkich przedlitawskich klubów automobilistycznych, wielu przemysłowców, kilku posłów parlamentarnych i kilkuset automobilistów. Na zgromadzenie przybył także autor projektu poseł Pattai. Referent dr. Rintelen podniósł, że projektowana ustawa owiana jest duchem nieprzychylnym dla automobilizmu. Za granicą, w krajach, gdzie automobilizm rozwinął się wysoko i stworzył bardzo ważną i intratną gałąź przemysłu, zawdzięcza on ten swój rozkwit poparciu całego społeczeństwa; tak n. p. we Francyi, we Włoszech w Niemczech i w Anglii. U nas społeczeństwo okazuje dziwną niechęć do każdej nowości. Na mocy obowiązujących już teraz ustaw, właściciel samochodu odpowiada moralnie i materyalnie za bezpieczeństwo publiczne. Automobiliści nie mają nic przeciw temu, żeby bezpieczeństwo publiczne zagwarantować jeszcze nową ustawą, ale stanowczo muszą zaprotestować przeciw temu, żeby ta nowa ustawa była stronniczą i podcinała egzystencyę młodej i dopiero rozwijającej się gałęzi przemysłu. Mowca powołał się na wywody namiestnika hr. Kielmansegga, który wykazał niedawno temu cyfrowo, że podczas, gdy liczba automobilów w ostatnich trzech latach wzrosła pięciokrotnie, to liczba wypadków zmalała w tym samym czasie do $1/5$ części.

Poseł Pattai bronił swego projektu, twierdząc, że miał na oku jedynie bezpieczeństwo publiczne. Wywody jego zbijali przemysłowcy Schopp i Krause z Wiednia, Puch z Gracu i kilku innych, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucyę, w której zgromadzeni przemysłowcy i automobiliści wzywają rząd aby w projektowanej ustawie o automobilach zmienił §§ 1, 2 i 3 w takim duchu, jak one są sformułowane w Niemczech, Włoszech i Francyi, gdyż tnaczej nowa ustawa spowoduje ruinę nowej gałęzi przemysłu, zaszkodzi bardzo podróżom cudzoziemców po Austryi, a całemu ogółowi przyniesie straty materyalne.

Cesarz w samochodzie. Z Ischlu donoszą, że cesarz, który dotychczas nie lubił samochodu, odbył pierwszą wycieczkę automobilem. — Niechęć swą do automobilów motywował cesarz wobec otoczenia tem, że uważał je za niedość pewny rodzaj lokomocyi, wpływającej przytem źle na nerwy. Z czasem wrażenie to ustępowało zwłaszcza pod wpływem rezultatów, jakie osiągnięto, używając automobilów także i do celów wojskowych. Cesarz zaczął zajmować się automobilizmem i zwłaszcza ostatnie automobilowe wyścigi wojskowe Wiedeń-Berlin, zwróciły uwagę cesarza. W tym też czasie powstał projekt przejażdżki automobilem, urzeczywistnionej obecnie. Wielkie zadowolenie objawiły koła fabrykantów, którzy spodziewają się zużyć zainteresowanie cesarza automobilizmem do celów — reklamowych.

Nowe cygara. Począwszy od dnia 17. z. m. pojawiła się w handlu nowa sorta cygar i papierosów „Coronas“. Cygara „Cororonas“ sprzedawane są w pudełkach po 10 sztuk w cenie po 7 kor. za pudełko. Papierosy „Coronas“ są sprzedawane w pudełkach blaszanych po 100 sztuk w cenie po 12 kor. Oprócz tego w drobnych sprzedażach tytoniu wprowadzone będą papierosy „Cesarz“ w pudełkach po 50 sztukw cenie 2 kor. a więc po 4 hal. za sztukę.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Krąży pogłoska, że jeden z dyrektorów wyższej instytucyi rządowej, który wobec deputacyi podwładnych sobie organów, wyraził się do nich w ubliżający sposób, jeszcze przed upływem roku jubileuszowego zostanie spensyonowanym.

Berlin. Katolicka *Köln. Volks. Ztg.* wyraża życzenie, aby wobec trudnego położenia finansowego Niemiec i konieczności poczynienia oszczędności, ograniczyć prawo inicyatywy cesarza Wilhelma, który nie licząc się wcale ze stosunkami finansowymi, domaga się nieustannie coraz większych sum na armię i marynarkę.

Petersburg. Cholera szerzy się dalej w zastraszający sposób. Codziennie setki osób umiera przeważnie ze sfer robotniczych.

Poznań. Prowadzą tutaj agitacyę celem sprowadzenia Mazurów protestanckich na zachód cesarstwa niemieckiego, a równocześnie przesiedlenia z zachodu protestantów na wschodnie kresy monarchii, aby szerzyć skutecznie agitacyę protestancką między Polakami w Nadrenii i Westfalii.

Władze pruskie mają zamiar wyznaczyć w tym roku wyższe wynagrodzenie tym nauczycielom, którzy skutecznie szerzyli germanizacyę i zażądały spisu nazwisk tych nauczycieli, którzy w roku ubiegłym pod tym względem się zasłużyli, celem ich wynagrodzenia.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

5. października — poniedziałek — godzina 7 wieczór — **posiedzenie Rady Prezesów „Polskiego Związku Narodowego.“**

6 października — wtorek — godzina 8 wieczór Zgromadzenie Wielkopolan.

6. października — wtorek — godzina 7½ wieczór — posiedzenie „Kat. Przyjaźni Krakowskiej“.

7. października — środa — godźina 7 wieczór — posiedzenie Wydziału „Kasy pogrzebowej.“

8. października — czwartek — godzina 7½ wieczorem — posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia woźnych instytucyi finansowych.

9. października — piątek — godzina 7 wieczór posiedzenie Wydziału Stow. służby kościelnej.

12. października — poniedziałek — godzina 6 wieczór — posiedzenie Wydziału „Zjednoczenie kolejarzy“ — ul. Karmelicka 4.

13. października — wtorek — godzina 8 wieczór — Zgomadzenie Wielkopolan.

17. października — sobota — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

19. października — poniedziałek — godzina 6 wieczór — ul. Lubicz 13 — „Wielkie Zgromadzenie Kolejarzy,“.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Starostka.**

Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.